

POSTANOWIENIE

Dnia 28 września 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ryszard Witkowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Konrad Wytrykowski

SSN Paweł Zubert

Protokolant Marta Brzezińska

w sprawie adwokata K. S.
obwinionego o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 Prawa
o adwokaturze w zw. z § 50 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności
Zawodu i inne

po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 28 czerwca 2021 roku
kasacji obrońcy obwinionego od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego
Adwokatury w W. z dnia 10 sierpnia 2020 r., sygn. akt WSD [...] utrzymującego w
mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w W. z dnia 10 marca
2020 r. sygn. SD [...]

I. oddala kasację jako oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od obwinionego K. S. na rzecz Skarbu

Państwa kwotę 20 (dwudziestu) złotych tytułem zwrotu kosztów
postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Sąd Dyscyplinarny Izby Adwokackiej w W. orzeczeniem z 10 marca 2020 r.
o sygn. akt SD [...], uznał **adwokata K. S.**, winnym tego, że:

- I. w okresie od października 2012 r. do dnia 26 czerwca 2015 r., działając
w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wprowadził M. G.
w błąd w ten sposób, że pobrał od M. G. środki finansowe

w łącznej kwocie 6 500 złotych powiększone o podatek od towarów i usług, aby sfinansować sporządzenie opinii prywatnych na potrzeby postępowania karnego prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w R., sygn. akt 3 Ds. [...], a następnie w Sądzie Rejonowym w P., II Wydział Karny, sygn. akt II K [...] nie mając zamiaru i nie przeznaczając tych środków na opisane wyżej cele, czym doprowadził ją do niekorzystnego rozporządzenia mieniem dopuszczając się naruszenia art. 80 ustawy – Prawo o advokaturze w zw. z § 1 ust. 2, § 8 oraz § 50 ust. 1 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu i za to na podstawie art. 81 ust. 1 pkt 6 ustawy – Prawo o advokaturze wymierzył mu karę wydalenia z advokatury;

uniewinnił obwinionego od zarzutu tego, że:

- II. w kwietniu i w maju 2015 r. nie czuwał należyście nad biegiem sprawy, nie informował klientki M. G. o przebiegu sprawy oraz działał bez należytej sumienności i staranności, w ten sposób, że nie reagował na podejmowane przez M. G. próby kontaktu telefonicznego i zaniechał kontaktów z klientką, czym dopuścił się przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 Prawa o advokaturze w zw. z § 8 oraz § 49 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu;
- III. na podstawie art. 95l ust. 2 i 3 ustawy – Prawo o advokaturze w zw. z ust. 1 i ust. 2 Uchwały nr 23/2017 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2017 r. w sprawie określenia wysokości zryczałtowanych kosztów postępowania dyscyplinarnego zasądził od obwinionego na rzecz Izby Adwokackiej w W. zryczałtowane koszty postępowania dyscyplinarnego w wysokości 1 000 zł za dochodzenie dyscyplinarne;
- IV. na podstawie art. 95l ust. 2 i 3 ustawy – Prawo o advokaturze w zw. z ust. 1 i ust. 2 Uchwały nr 23/2017 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2017 r. w sprawie określenia wysokości zryczałtowanych kosztów

postępowania dyscyplinarnego zasądził od obwinionego na rzecz Izby Adwokackiej w W. zryczałtowane koszty postępowania dyscyplinarnego w wysokości 3 000 zł za postępowania przed sądem I instancji.

Obwiniony K. S. złożył w dniu 29 czerwca 2020 r. odwołanie od orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w W. z dnia 10 marca 2020 r., sygn. akt SD [...]. Zaskarżył orzeczenie w całości na swoją korzyść.

Zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

- I. naruszenie art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. poprzez niezapewnienie mu obrony z urzędu w trybie art. 79 k.p.k. w związku z przebytym udarem i jego następstwami, które obwiniony odczuwa do dzisiaj;

a w przypadku nieuwzględnienia ww. zarzutu:

- II. - na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. (w zw. z art. 95n ustawy – Prawo o adwokaturze) naruszenie przepisów postępowania, tj.:

- art. 79 § 1 pkt 4 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie pomimo zaistnienia przesłanek do jego zastosowania tj. choroby neurologicznej (udar), które to zdarzenie miało miejsce w grudniu 2012 r., a którego skutki obwiniony odczuwa do dzisiaj, a tym samym pozbawienia go prawa do obrony;

- art. 78 § 1 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie pomimo zaistnienia ku temu przesłanek w postaci ubóstwa obwinionego będącego następstwem „zniszczenia kancelarii obwinionego” wskutek pomówienia obwinionego przez adw. S. G. o przestępstwo z art. 284 § 2 k.k., trzyletniego procesu i odejścia od kancelarii jej klientów;

- art. 78 § 1 k.p.k. poprzez jego niezastosowanie w związku ze świadczeniem na rzecz obwinionego obrony z wyboru przez radcę prawnego P. S., gdy w rzeczywistości jeszcze przed wniesieniem przedmiotowej sprawy przez rzecznika dyscyplinarnego do sądu dyscyplinarnego P. S. wypowiedział obwinionemu wszelkie udzielone pełnomocnictwa do obrony;

- art. 81 k.p.k. poprzez nieprzyznanie obwinionemu obrońcy w trybie art. 78 § 1 k.p.k. pomimo otrzymania przez sąd dyscyplinarny oświadczenia od radcy prawnego P. S., że nigdy nie był obrońcą obwinionego w przedmiotowej sprawie;

- art. 86 § 1 k.p.k. (w przypadku uznania, że radca prawny P. S. był obrońcą obwinionego), poprzez procedowanie w sprawie, pomimo że na posiedzeniach w tej sprawie ani razu nie był obecny rzekomy obrońca obwinionego, jak również w toku sprawy nie złożył on jakichkolwiek wniosków dowodowych, nie podniósł żadnych zarzutów, ani nie przedłożył dowodu na koordynowanie przez siebie obrony z obwinionym, co skutkowało zgodą sądu dyscyplinarnego na działanie obrońcy na szkodę obwinionego;

- art. 376 § 1 k.p.k. (a contrario) poprzez prowadzenie sprawy pod nieobecność obwinionego mimo niezłożenia przez niego wyjaśnień;

- art 7 k.p.k. (w zw. z art. 95n ustawy – Prawo o adwokaturze), poprzez dowolną ocenę dowodów polegającą na pominięciu dowodów z akt sprawy wskazanych na okoliczność niepopelnienia przez obwinionego zarzucanego mu czynu, co mogło mieć wpływ na treść orzeczenia przez poczynienie błędnych ustaleń faktycznych.

Na wypadek, gdyby sąd odwoławczy nie podzielił wskazanych wyżej zarzutów i uznał, że stan faktyczny sprawy został ustalony prawidłowo i w sprawie nie zachodzą przypadki naruszenia wskazanych wyżej przepisów prawa, zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

- naruszenie art. 438 pkt 4 k.p.k. (w zw. z art. 95n ustawy – Prawo o adwokaturze), poprzez wymierzenie kary rażąco niewspółmiernej.

Wniósł o:

- uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy sądowi I instancji do jej ponownego rozpoznania, a w przypadku, gdyby sąd opierał się wyłącznie na zarzucie niewspółmierności kary:

- zmianę zaskarżonego orzeczenia i orzeczenie wobec obwinionego łagodniejszej rodzajowo kary.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury orzeczeniem z 10 sierpnia 2020 r. o sygn. akt WSD [...],

1. utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie;
2. na podstawie art. 95l ust. 2 i 3 ustawy – Prawo o adwokaturze w zw. z ust. 1 lit. c Uchwały nr 23/2017 Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 1 lipca 2017 r. obciążył obwinionego kosztami postępowania przed sądem II instancji w wysokości 1 000 zł.

Od powyższego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 10 sierpnia 2020 r. o sygn. akt WSD [...], kasację złożyła jego obrońca, adwokat A. M., zaskarżając je w całości na korzyść swojego klienta.

Na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. w zw. z art. 91a i nast. ustawy – Prawo o adwokaturze, zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu rażącą obrazę prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia poprzez naruszenie art. 88 ust. 2 ustawy – Prawo o adwokaturze i orzeczenie kary pomimo upływu okresu przedawnienia.

W przypadku, gdyby Sąd Najwyższy nie podzielił wskazanego wyżej zarzutu i uznał, że przedawnienie w przedmiotowej sprawie nie zachodzi wskutek przedłużenie jego okresu w oparciu o tzw. ustawę COVID-19 z dnia 15 marca 2020 r. podniosła zarzut przedawnienia karalności dochodzonego roszczenia po dniu 10 sierpnia 2020 r. i wniosła w trybie art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k. w zw. z art. 95n ustawy – Prawo o adwokaturze o umorzenie przedmiotowego postępowania.

Niezależnie od powyższego podniosła zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. poprzez nierozpoznanie zarzutów odwołania co do pozbawienia obwinionego prawa do obrony. Podniosła również zarzut naruszenia przez sądy dyscyplinarne zasady praworządności poprzez procedowanie przez nie w sposób sprzeczny z prawem Unii Europejskiej, co skutkowało pozbawieniem strony prawa do rzetelnego procesu.

Na wypadek, gdyby sąd nie podzielił tych argumentów, zarzuciła zaskarżonemu orzeczeniu na podstawie art. 91b ustawy – Prawo o adwokaturze, rażącą niewspółmierność orzeczonej kary.

Na podstawie 537 § 1 k.p.k. w zw. z art. 91a i nast. ustawy – Prawo o adwokaturze, wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury z dnia 10 sierpnia 2020 r., wydanego w sprawie WSD [...] utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w W. z dnia 10 marca 2020 r. (SD [...]) i o uchylenie orzeczenia Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w W. z dnia 10 marca 2020 r. (SD [...]) i o przekazanie sprawy do jej ponownego rozpoznania w postępowaniu przed Sądem Dyscyplinarnym Izby Adwokackiej w W.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje,

Kasacja jest bezzasadna i jako taka podlega oddaleniu.

W świetle treści art. 91b – ustawy Prawo o adwokaturze, kasacja może być wniesiona z powodu rażącego naruszenia prawa, jak również rażącej niewspółmierności kary dyscyplinarnej. Jednak podstawą zarzutów kasacyjnych może być nie każde rażące naruszenie prawa, ale tylko takie, które ma jednocześnie istotny wpływ na treść orzeczenia, albo zarzut wystąpienia tzw. bezwzględnej podstawy odwoławczej, tj. okoliczności, o których mowa w treści art. 439 § 1 k.p.k. Dla skuteczności zatem kasacji koniecznym jest wykazanie, iż "naruszenie prawa" ma charakter rażący w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k., o którym wolno mówić tylko wtedy, gdy doszło do poważnej obrazy prawa - a więc odgrywającej znaczącą rolę przy rozstrzyganiu sprawy i wywierającej przez to istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Ten wpływ oznacza wysokie prawdopodobieństwo wydania orzeczenia o innej treści, niż to orzeczenie kwestionowane, którego ujawnione uchybienie dotyczy. Sąd Najwyższy wielokrotnie przypominał również w swoim orzecznictwie, że postępowanie kasacyjne nie jest właściwym etapem do ustalania stanu faktycznego, co jest zadaniem sądów korporacyjnych obu instancji, przede wszystkim sądu a quo (wyrok SN z 25.06.2003 r. V KK 93/03, OSNKW 2003/7-8/72; postanowienie SN z

26.07.2017 r. II KK 235/17, LEX 2342162). Próbę takiego ominięcia zakazu podnoszenia w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych w badanej sprawie stanowił przede wszystkim zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów. Znalazł się więc na granicy dopuszczalności i nie mógł spowodować postulowanych przez skarżącego skutków. To samo odnieść należy do nadania zarzutom kasacyjnym pozorów uchybień stanowiących bezwzględne przyczyny odwoławcze, które w istocie sprowadzają się do polemiki z ustaleniami faktycznymi obu sądów korporacyjnych. Tak sformułowany został zarówno zarzut dotyczący przedawnienia karalności, jak i unicestwienia prawa do obrony. Pierwszy z nich zaistnieć miał na etapie postępowania przed sądem drugiej instancji, gdzie doszło do utrzymania w mocy orzeczenia sądu I instancji, pomimo zaistnienia przeszkody procesowej określonej w art. 17 § 1 pkt 6 k.p.k., co stanowiło naruszenie przepisu art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. Drugi zaś jeszcze na etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji, gdzie nie ustanowiono dla obwinionego obrońcy z urzędu, pomimo zaistnienia przesłanek z art. 79 § 1 pkt 4 i § 2 k.p.k. oraz art. 78 § 1 k.p.k., co stanowiło naruszenie przepisu art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k.

Odnosząc się do pierwszego z zarzutów zauważyć należy, iż zgodnie z art. 88 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo o adwokaturze, karalność czynu przypisanego obwinionemu, jako czynu ciągłego, ulegała przedawnieniu w dniu 26 czerwca 2020 r. Jednakże z powodu pandemii COVID-19 - na mocy art. 15zzr ust. 6 w zw. z ust. 1 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. 2020.374 ze zm.) - bieg terminów przedawnienia został zawieszony na okres 46 dni. Przywołany przepis wszedł w życie 31 marca 2020 r. i obowiązywał do dnia 16 maja 2020 r. Zawieszenie biegu przedawnienia na ten okres spowodowało, że Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury orzekł prawomocnie o skazaniu obwinionego w przedostatnim dniu, w którym mógł jeszcze to zrobić. Termin przedawnienia tego deliktu dyscyplinarnego upłynął bowiem w tej sytuacji z dniem 11 sierpnia 2020 r. Zaznaczyć należy, iż przepisy przywołanej ustawy muszą być stosowane w postępowaniu dyscyplinarnym, albowiem nie może dojść do sytuacji, w której przepisy pragmatyki adwokackiej generują korzystniejszą sytuację prawną dla

przedstawicieli zawodów prawniczych niż dla przeciętnego obywatela w postępowaniu karnym lub wykroczeniowym.

Tożsamerangi uchybieniem w ocenie autora, podniesionym w ramach zredagowanych w skardze kasacyjnej zarzutów, było prowadzenie rozprawy pod nieobecność obwinionego i po wypowiedzeniu mu stosunku obrończego przez radcę prawnego P. S., bez wyznaczenia mu obrońcy z urzędu, zatem w pierwszej instancji na terminach w dniach 16 grudnia 2019 r., 27 stycznia 2020 r. i 3 marca 2020 r. oraz w drugiej instancji na terminie w dniu 10 sierpnia 2020 r.

Przedstawione twierdzenie pozostawało jednak w jaskrawej sprzeczności z materiałem dowodowym, o czym zresztą była mowa w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Niewątpliwym było bowiem, iż obwiniony każdorazowo był prawidłowo zawiadamiany o terminach rozpraw, w tym także o terminie rozprawy odwoławczej i to stosownie do wymagań przewidzianych w art. 453 k.p.k. Przez cały czas trwania postępowania dyscyplinarnego nie usprawiedliwiał swojej nieobecności. Składał wnioski o ustanowienie pełnomocnika z urzędu, choć do 12 grudnia 2019 r. posiadał obrońcę z wyboru. Znamiennym jest przy tym, iż w sprawie nie poczyniono zatem żadnych ustaleń w zakresie stanu zdrowia psychicznego obwinionego, które poddawałyby w wątpliwość jego zdolność do udziału w rozprawie lub prowadzenia obrony w sposób samodzielny oraz rozsądny, ani nie stwierdzono żadnych innych okoliczności utrudniających obronę, w tym ubóstwa. Obwiniony nie przedstawił bowiem na żadnym etapie postępowania dyscyplinarnego stosownych zaświadczeń lekarskich lub innej dokumentacji, z której wynikałoby, że choroba utrudnia mu realizację prawa do obrony, bądź zachodzą inne prawem przewidziane okoliczności uzasadniające ustanowienie w tym trybie obrońcy. Przeciwnie, z okoliczności sprawy bezdyskusyjnie wynika, iż obwiniony nieprzerwanie wykonywał zawód adwokata aż do 2 grudnia 2020 r., kiedy to został formalnie skreślony z listy adwokatów. Wypływa z tego logiczny wniosek, iż skoro stan zdrowia nie utrudniał obwinionemu prowadzenia spraw innych osób, to nie mógł utrudnić mu prowadzenia własnych spraw. To samo dotyczy jego sytuacji materialnej. Oczywistym jest, iż gołosłowne twierdzenia obwinionego w tym przedmiocie były dla obu sądów prawnie irrelewantne, zwłaszcza, że K. S. w chwili orzekania był

czynnym adwokatem o stosownej wiedzy i doświadczeniu, by bronić się samemu. Ewentualne zastrzeżenia do sposobu prowadzenia jego interesów prawnych przez radcę prawnego P. S., powinien skierować do właściwych organów dyscyplinarnych samorządu korporacyjnego.

Powyższego zarzutu naruszenia prawa do obrony obwinionego nie wspiera również teza o uniemożliwieniu mu uzupełnienia postępowania dowodowego i o zakończeniu postępowania dyscyplinarnego bez jego wysłuchania, która bazowała na założeniu, iż sądy korporacyjne obu instancji nie mogły kontynuować postępowania dyscyplinarnego pod nieobecność skarżącego lub jego obrońcy. Skoro jednak postępowanie sądów było prawidłowe (o czym była mowa wyżej), to omawiany zarzut należało potraktować jako chybiony. Warto dodać, że obwiniony w odwołaniu, a w dalszej kolejności w kasacji, wskazywał na nieodzowność złożenia wyjaśnień w sprawie, których przez cały okres postępowania od niego nie odebrano. Pomijając wartość dowodową tego środka dowodowego, z akt postępowania jednoznacznie wynika, iż obwiniony miał taką możliwość wielokrotnie. Jednak pomimo zapowiedzi złożenia wyjaśnień w okresie od 5 listopada 2015 r. do 10 sierpnia 2020 r. z możliwości takiej nie skorzystał, ograniczając się do podnoszenia zarzutu obrazy art. 376 § 1 k.p.k. Tymczasem stosowną możliwość miał już na etapie dochodzenia, będąc wzywany przez rzecznika dyscyplinarnego (k. 419 i 423, 426), następnie przy okazji przesłania: postanowienia o zamknięciu dochodzenia (k. 434) i postanowienia o przedstawieniu zarzutów (k. 436), oraz wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego (k. 451). W tym ostatnim przypadku, pomimo stosownych pouczeń nie tylko nie złożył wyjaśnień, ale nie skorzystał również z innych uprawnień procesowych, w tym do złożenia wniosków dowodowych. Nie stawiał się też na żaden z terminów rozpraw przed sądami dyscyplinarnymi obu instancji, bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia nieobecności. Wyjaśnienia mógł zresztą złożyć w formie pisemnej.

W powyższej kwestii obszernie wypowiedział się Wyższy Sąd Dyscyplinarny Adwokatury – zob. k. 5-7 uzasadnienia, co czyni nie tylko ten, ale również zarzut naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. najzwyczajniej nieprawdziwym.

W postępowaniu dyscyplinarnym zasadą jest, iż nieobecność obwinionego nie tamuje rozpoznania sprawy. Obowiązkiem organów dyscyplinarnych jest jedynie zawiadomienie obwinionego o terminie czynności. Chodzi bowiem z jednej strony o umożliwienie, a nie o wymuszanie korzystania z przynależnych praw strony, z drugiej o zabezpieczenie postępowania przed obstrukcją procesową (postanowienie SN z 6.06.2019 r. II DSI 2/18, LEX 2695640; postanowienie SN z 2.07.2019 r. II DSI 24/19, LEX 2710513). Wymaga to jednak uprzedniego spełnienia minimalnych standardów w zakresie jawności postępowania wobec stron, której emanację stanowi obowiązek informowania uczestników postępowania o stanie sprawy. Standardy te wyznacza art. 16 k.p.k., który w kontekście art. 374 § 1 k.p.k. wymaga każdorazowego powiadamiania stron o terminie rozprawy. Rzetelna informacja w tym zakresie umożliwia obwinionemu podejmowanie najbardziej racjonalnych z jego punktu widzenia działań prawnych, optymalne dostosowanie strategii obrony, odzwierciedlającej jego wolę ukierunkowaną na skuteczną ochronę jego interesu prawnego. Niewątpliwie najważniejszą decyzją w tym względzie jest ta dotycząca bezpośredniego bądź pośredniego sposobu prowadzenia obrony, a co za tym idzie o aktywnym i osobistym udziale w postępowaniu dyscyplinarnym, w tym o obecności na rozprawie, która zawsze musi być przemyślana i swobodna. Musi ona odzwierciedlać intencję obwinionego. Dlatego dopiero prawidłowe spełnienie tego obowiązku przez sąd otwiera drogę do rozpoznania sprawy, mimo nieobecności obwinionego. Zatem warunkiem sine qua non prawnej relewanności takiej decyzji o kontynuowaniu procesu, także w postępowaniu dyscyplinarnym, jest należyte zawiadomienie strony o terminie rozprawy. Wówczas nawet usprawiedliwione niestawiennictwo obwinionego na rozprawie nie tamuje dopuszczalności merytorycznego rozstrzygnięcia kwestii jego odpowiedzialności dyscyplinarnej. Obwiniony ma prawo do swobodnego kształtowania sposobu obrony, w tym zwłaszcza prawo do świadomej rezygnacji z korzystania z udostępnionych przepisami procesowymi form jego realizacji, nie wyłączając rezygnacji z osobistego udziału w postępowaniu dyscyplinarnym. Z tym, iż w takiej sytuacji nie może skutecznie powoływać się na pogwałcenie tego prawa (wyrok SN z 17.03.2008 r., V KZ 10/08, LEX 359317). Z tych też względów nie sposób dopatrzeć się w decyzji sądów korporacyjnych obu instancji o

kontynuowaniu rozprawy naruszenia wyrażonego w art. 6 k.p.k. prawa do obrony. Sprawność postępowania nie pozostaje przy tym w sprzeczności z zasadą rzetelności i uczciwości procesu, albowiem również jest nierozłącznym elementem składowym prawa do sądu, wyznaczającym standardy każdego procesu, zarówno wg prawa krajowego – art. 45 Konstytucji RP, jak i międzynarodowego – art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Także pod względem wysokości kary Sąd Najwyższy nie widzi podstaw do uchylenia zaskarżonego orzeczenia Wyższego Sądu Adwokatury. Podziela zdanie sądu ad quem w kwestii oceny surowości kary, wraz z konstatacją, iż jednak nie osiągnęła stopnia rażącej niewspółmierności. Obwiniony popełnił poważne przewinienia dyscyplinarne, za które wymierzono mu karę adekwatną do negatywnego etycznie wydźwięku takiego zachowania oraz ujemnego ładunku korporacyjnej szkodliwości czynu, surową, lecz sprawiedliwą, spełniającą kryteria wynikające z art. 53 k.k. Sąd Najwyższy uznaje tym samym autonomiczne prawo poszczególnych korporacji do usuwania ze swoich szeregów członków rażąco naruszających zasady etyki zawodowej, co w rozważanym wypadku dotyczy rażącego pogwałcania należytej staranności przez adwokata.

Oczywistym jest, iż występowanie z pytaniami prejudycjalnymi należy do dyskrecjonalnej decyzji sądów, co samo w sobie zarzut odnoszący się do tego zaniechania czyni bezzasadnym i to niezależnie od wątpliwości, czy takie uprawnienie obejmuje sądy korporacyjne.

Sąd Najwyższy nie zgadza się również z zarzutem orzekania w sprzeczności z prawem Unii Europejskiej. W tym zakresie odsyła do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 lipca 2021 r. o sygn. akt P 7/20, Dz. U. z 2021 r. poz. 1309. Obwiniony jako adwokat jest obowiązany postępować zgodnie z obowiązującym prawem i z decyzją TK, który uznał, że zawieszenie działania Izby Dyscyplinarnej w jakimkolwiek zakresie jest niezgodne z polską ustawą zasadniczą. W tym kontekście przypomnieć należy, iż orzeczenia TSUE nie są zaliczane do źródeł prawa Unii Europejskiej, a tym bardziej – tak samo jak orzeczenia ETPCz – do źródeł prawa krajowego. Adresatem wymagań wyartykułowanych w orzeczeniach tych organów międzynarodowych nie jest władza sądownicza, lecz

przede wszystkim władza ustawodawcza. Sądy krajowe wydają orzeczenia w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, muszą zatem szanować polski porządek prawny, którego najwyższym źródłem jest Konstytucja RP, a Trybunał Konstytucyjny - jego jedynym uprawnionym interpretatorem. Zapewnienie zgodności krajowego porządku prawnego z zobowiązaniami traktatowymi należy do wyłącznie do władzy politycznej – ustawodawczej i wykonawczej.

W tych warunkach Sąd Najwyższy kasację oddalił jako oczywiście bezzasadną, obciążając obwinionego kosztami za postępowanie kasacyjne (art. 95l. ustawy - Prawo o adwokaturze).

Na końcu odnieść należy się do zasadności postulowanego przez członka składu orzekającego odroczenia niniejszej rozprawy z uwagi na nieprawomocność wyroku ETPCz z dnia 22 lipca 2021 r., wydanego w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19), którego zaskarżalność upływa z dniem 23 października 2021 r. Okoliczność ta nie stanowi żadnej z przesłanek wskazanych w art. 404 § 1 k.p.k. ani art. 401 § 1 k.p.k., której stwierdzenie uzasadniałoby podjęcie z urzędu przez sąd orzekający takiej decyzji procesowej. Zauważyć należy, iż obecne na rozprawie strony nie sformułowały tego rodzaju wniosków formalnych ani nie zgłosiły innych zastrzeżeń odnośnie rozpoznania sprawy przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego na rozprawie w zaplanowanym uprzednio terminie.

Abstrahując od tego, iż wyroki ETPCz, podobnie jak wyroki TSUE, nie mają waloru precedensowego i choć w praktyce odgrywają bardzo ważną rolę w procesie kształtowania wykładni prawa Unii Europejskiej, to jednak absolutnie nie mają charakteru normatywnego. Nie stanowią źródła prawa europejskiego, a tym bardziej prawa krajowego (art. 87 Konstytucji RP). W związku z tym nie mogą być bezpośrednio stosowane na terytorium państwa członkowskiego w rozumieniu art. 91 ust. 3 Konstytucji RP. Orzeczenia TSUE i ETPCz są kierowane jedynie do stron (uczestników) danego postępowania. Ich adresatem zasadniczo jest państwo polskie, a nie sędziowie. Sędziowie stanowią wprawdzie część władzy publicznej, ale nie są uprawnieni do jej zewnętrznej reprezentacji, zwłaszcza w stosunkach z organizacjami międzynarodowymi, a nade wszystko nie mają żadnych kompetencji

w procesie stanowienia prawa. Z tego powodu twierdzenie, że jest inaczej jest kontrproduktywne, albowiem polski system prawny to system prawa kontynentalnego (*civil-law system*), czyli porządek prawny opierający się na skodyfikowanych normach prawnych. Co do zasady, to parlament jest jedynym prawodawcą, a rola sędziego ogranicza się jedynie do wykładni uchwalonych wcześniej przepisów i ich zastosowania w określonym stanie faktycznym. Wykładnia prawa nie może mieć przy tym charakteru prawotwórczego, co obejmuje także zakaz zmiany tą drogą *ratio legis* ustanowionej normy prawnej. Takiego uprawnienia nie posiada zresztą nawet Trybunał Konstytucyjny. Tylko w systemie *common law*, gdzie istotna jest rola precedensu, prawo tworzy sędzia, wydając wyrok.

Prawo stanowione, a z takim mamy do czynienia w przypadku polskiego systemu prawnego, jest prawem, w którym poszczególne orzeczenia sądowe wywołują skutki wyłącznie w ramach danej, rozpatrywanej właśnie sprawy. Dotyczy to również wyroków prejudycjalnych. Każde rozstrzygnięcie rozpatrywane jest indywidualnie i nawet przy niemal identycznych stanach faktycznych, dwa różne sądy mogą wydać dwa zupełnie różne orzeczenia. Precedensy, na których mogłyby się opierać polskie sądy, nie istnieją. Każdy sędzia ma obowiązek działać na podstawie prawa i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji RP). Oczywiście jest, iż polscy sędziowie podlegają ustawom. Muszą też stosować się do wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jest to obowiązek prawny o charakterze bezwzględnym. Każdy sędzia w ramach sprawowania wymiaru sprawiedliwości ma obowiązek stosowania prawa, dopóki nie zostanie ono zmienione lub uchylone. Sąd jest bowiem jedynie organem władzy publicznej stosującym prawo. Wbrew pojawiającym się głosom o możliwości odmowy zastosowania przez sędziego przepisu ustawy, takie rozwiązanie jest wykluczone, głównie ze względu na brzmienie art. 178 ust. 1 oraz art. 188 ust. 1 Konstytucji RP. Nie bez znaczenia jest tu również przyznana sądom w art. 193 Konstytucji RP możliwość występowania do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniami prawnymi. Sądy zatem nie mogą same decydować o niekonstytucyjności ustaw, gdyż wyłączną kompetencję w tym zakresie ma Trybunał Konstytucyjny (art. 188 Konstytucji RP). Dopóki nie zostanie stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny niezgodność określonego aktu

normatywnego z Konstytucją, dopóty ten akt podlega stosowaniu. W konsekwencji, związanie sędziego ustawą (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) obowiązuje dopóty, dopóki ustawie tej przysługuje moc obowiązująca (por. m.in. wyrok TK z 4.10.2000 r., P 8/00).

Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na podstawie art. 190 ust. 1 Konstytucji RP mają charakter powszechnie obowiązujący i ostateczny. Podlegają takiej samej promulgacji jak przepisy stanowione przez władzę ustawodawczą i wykonawczą. Jego orzeczenia wywołują skutki prawne erga omnes. Żaden organ państwa nie ma przy tym kompetencji do oceny czy orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało wydane we właściwym składzie i z zachowaniem określonej w przepisach prawa procedury. Nie ma też prawa do weryfikacji, w tym negacji treści orzeczenia w aspekcie jego obowiązywania, czy potencjalnych intencji w zakresie orzekania. Norma ta jest gwarantem bezpieczeństwa obrotu prawnego i stoi na przeszkodzie kontestowania rozstrzygnięć sądu konstytucyjnego (postanowienie SN z 24.09.2021 r., IV KZ37/21).

W rozważanym kontekście w pierwszej kolejności podkreślenia wymaga, iż niezależnie od tego, iż wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2021 r. (P 7/20) stwierdził bezprawność środków tymczasowych nałożonych przez TSUE, to jednocześnie potwierdził, iż sprawa organizacji wymiaru sprawiedliwości sądownictwa nie została przekazana organom europejskim, zatem wszelkie decyzje TSUE w tych sprawach są ultra vires, a co za tym idzie są niezgodne z Konstytucją RP. Innymi słowy zakwestionował zasadę supremacji prawa europejskiego nad prawem narodowym w obszarze nieprzekazanym do organizacji międzynarodowej. Znamiennym jest, iż takie stanowisko Trybunał Konstytucyjny zajął już w wyroku z 11 maja 2005 r. (K 18/04), w którym odnosząc się do problemu nadrzędności traktatu akcesyjnego do UE, przyjął pogląd o nadrzędności Konstytucji RP nad prawem unijnym (art. 8 ust. 1 Konstytucji RP), albowiem Konstytucja stanowi potwierdzenie suwerenności każdego narodu. Do dziś stanowisko to nie uległo zmianie.

Powyższe wywody prowadzą do konstatacji, iż dla pominięcia stosowania obowiązujących przepisów ustawy nie stanowi podstawy ani odwołanie się do bezpośredniego stosowania Konstytucji w ramach koncepcji rozproszonego badania konstytucyjności, ani tym bardziej do orzeczenia TSUE, czy ETPCz. Takie orzeczenie nie zwalnia bowiem sądu od obowiązku badania proponowanych w nim rozwiązań pod kątem ich zgodności z polskim porządkiem prawnym i dopuszczalności ich wykonania bez sprzeniewierzenia się obowiązkom organu władzy publicznej powołanego do stosowania powszechnie obowiązującego prawa. Oznacza to, iż wyrok innego sądu czy trybunału nie może stanowić podstawy orzekania ani też nie może zmienić jego podstaw prawnych. Każde działanie lub zaniechanie sądu krajowego bez normy kompetencyjnej jest działaniem bezprawnym i podlega stosownemu wartościowaniu dyscyplinarnemu a w pewnych wypadkach może podlegać również nawet prawnokarnemu.

Mając na uwadze powyższe, a tudzież fakt, iż wyrok ETPCz z dnia 22 lipca 2021 r., wydany w sprawie Reczkowicz przeciwko Polsce (skarga nr 43447/19), (podobnie jak TSUE z dnia 15 lipca 2021 r. w sprawie C-791/19 Komisja Europejska przeciwko Polsce - system odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów) są pozbawione mocy prawnej, gdyż nie mają źródła w konwencjach czy traktatach, a ich ostateczność w realiach nie tylko tej sprawy jest prawnie irrelevantna i chociażby z tego powodu nie może być brana pod uwagę w praktyce orzeczniczej Sądu Najwyższego, w tym stanowić uzasadnienia dla bezpodstawnego przewlekania rozpoznania sprawy. Przeciwnie zapatrywanie stanowiłoby wprost naruszenie art. 2 § 1 pkt 4 k.p.k., statuującego zasadę szybkości procesu sądowego. Zasada ta jest równoważną składową prawa do sądu, które ma swoje źródło w art. 45 Konstytucji RP. Analiza jego treści prowadzi do konstatacji, iż prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki jest nie mniej ważne niż prawo do jej rozpoznania przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Świadczy o tym fakt, iż pozostaje pod ochroną tego samego art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przepis ten, statuujący ogólną abstrakcyjną zasadę w żaden sposób nie pozostaje w kolizji, bo nie może, z normami art. 3 i 27 ustawy o Sądzie Najwyższym.

Wyznacza jedynie pewien abstrakcyjny standard, któremu powinny, odpowiadać szczegółowe regulacje prawa krajowego, w zakresie konkretyzacji praw człowieka. Tymczasem podważenie regulacji prawnych nie dotyczy tego rodzaju norm, lecz norm ustrojowych – dotyczących wewnętrznej organizacji SN, kompetencji jego komponentów oraz statusu sędziowskiego. W tym sensie, to wyrok ETPCz wkracza w konkretne prawa osób, które skutecznie nabyły status sędziego - w trybie i na zasadach określonych w wewnętrznym porządku prawnym, w procedurze wynikającej z przepisów rangi konstytucyjnej i ustawowej, z zupełnym pominięciem zasady zaufania obywatela do państwa, wyznaczającą naturalną granicę nawet dla praworządności. Negatywna ocena zawartych w nich regulacji ustrojowych jest jedynie postulatem skierowanym do kompetentnego organu władzy publicznej o dokonanie zmian dostosowawczych, stosownych korekt ustrojowych. Tym adresatem z pewnością nie jest sąd powszechny ani Sąd Najwyższy. Pozostawianie w kolizji wyroku trybunału międzynarodowego z obowiązującymi normami prawa w jakimkolwiek obszarze, nie jest z pewnością kolizją, o której mowa w art. 91 ust. 2 Konstytucji RP. Ta dyrektywa kolizyjna nie ma zastosowania do takich sytuacji. Niewątpliwym naruszeniem prawa jest zatem powoływanie się na przedmiotowy wyrok ETPCZ przez różne składy orzekające izb wchodzących w skład SN w celu ich podważenia, albowiem wprost narusza zakazy wyrażone w art. 29 § 2 i 3 tejże ustawy. Takiego postępowania nie usprawiedliwia żaden wyrok sądu krajowego ani międzynarodowego. Przypomnieć też należy, iż w krajowym porządku prawnym nie funkcjonuje instytucja zawieszenia stosowania prawa.

Reasumując odstąpienie od rozpoznania sprawy, czy to przez odroczenie rozprawy, czy przez zawieszenie postępowania jest pozbawione podstaw prawnych., zarówno rangi ustawowej, jak i ustrojowej. Tym samym oczekiwanie na reakcję adresata przywołanego wyroku nie może uzasadniać przerwy w rozprawie, odroczenia, a tym bardziej zawieszenia postępowania. Oczekiwanie zdarzenie jest bowiem zdarzeniem przyszłym i niepewnym, a przede wszystkim prawnie irrelewantnym. Prawomocność wyroku ETPCz w żaden sposób nie wpłynie na bieg niniejszego postępowania, albowiem nie zmieni krajowego porządku prawnego. W szczególności nie wpłynie na zmianę właściwości Izby Dyscyplinarnej Sądu

Najwyższego, która określona jest treścią art. 27 ustawy o Sądzie Najwyższym, ani organizację Sądu Najwyższego, która wynika z art. 3 przywołanej ustawy. Przepisy te obowiązują i nadal będą obowiązywać także po uzyskaniu przez rzeczne orzeczenie statusu ostatecznego. W sensie proceduralnym sytuacja nie ulegnie zmianie, co podważa sensowność odwołania z tego powodu rozpoznania sprawy, zwłaszcza iż w chwili rozpoznania sprawy takiego statusu wyrok ten nie ma. Przywołane normy nie mogą zostać zniesione ani zawieszone nie tylko tym, ale żadnym innym orzeczeniem trybunału czy sądu międzynarodowego, gdyż dotyczą materii ustrojowej. Tego faktu nie zmieni nadanie temu wyrokowi pozorów ochrony prawa jednostki do sądu, wynikającego z ogólnej normy z art. 6 ust 1 Konwencji, gdyż przeczy temu sfera jego oddziaływania. Sfera sprawiedliwości kwestionowanego orzeczenia znalazła się zresztą zupełnie poza zainteresowaniem Trybunału, który skupił się na kontestowaniu sposobu organizacji wymiaru sprawiedliwości i statusu sędziów powołanych na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa po częściowej zmianie sposobu wyłaniania jej członków.

Podkreślić w tym miejscu należy, że podniesione w wyroku ETPCz zarzuty dotyczą w głównej mierze przepisów ustawowych, które bądź zostały w jedynym przeznaczonym do tego w Konstytucji trybie uznane za zgodne z ustawą zasadniczą, bądź korzystają z domniemania konstytucyjności. Kontestują też sposób wykonywania przez Prezydenta prerogatywy z art. 179 Konstytucji RP, której treścią jest powoływanie sędziów na wniosek KRS. Tymczasem nie podlega on weryfikacji w jakimkolwiek trybie. Wykonanie prerogatywy przyjmuje formę prawną postanowienia, które jest skuteczne z momentem dokonania powołania. Akt taki jest publikowany w Dzienniku Urzędowym – Monitor Polski. Poza tym tak nawiązany stosunek prawny między sędzią a państwem polskim, związany z objęciem mandatu- urzędu sędziego, ma charakter ustrojowy.